GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 237. We Wtorek dnia 10. Października. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 25. Września.

Reskrypt Cesarski. — Z Bożéj łaski, My Mikołaj I. Cesarz i Samowładca Wszech Rossyj, etc. etc. etc. — Obwieszczamy wszystkim wiernym Naszym poddanym: W dniu 8. b. m., Nasza ukochana synowa, Cesarzewna i Wielka Księżna Marya Alexandrówna, małżonka ukochanego Naszego syna, Cesarzewicza następcy, powiła Nam wnuka, a ich Cesarskim Wysokościom syna, imieniem Mikołaj. Takowe cesarskiego Naszego domu pomnożenie przyjmujemy za nową oznakę dobrodziéjstw Najwyższego, na Nas i na Cesarstwo Nasze zlewanych, a obwieszczając o tém wiernym Naszym poddanym, Jesteśmy przekonani, że wszyscy zaniosą z Nami do Boga modły gorliwe o pomyślne wzrastanie i dojrzewanie nowonarodzonego. Rozkazujemy pisać i mianować we wszystkich sprawach, gdzie przystoi, tego ukochanego Naszego wnuka, Wielkiego Księcia, Jego Cesarską Wysokością. Dan w Warszawie dnia 8. Września, roku od Narodzenia Chrystusa 1843., a panowania Naszego 18go.

(podpisano) Mikołaj.

W dniu tymże, w wydanym rozkazie dziennym cesarskim, mianowani są 49 Pułkowników, Generał Majorami, a między niemi: 2go batalionu saperów Staniukowicz, z zaliczeniem do batalionów sapernych: i zarządzający kancellaryą główno - dowodzącego czynną armią, z artyleryi pieszéj gwardyjskiéj Uszakow 5, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Września.

Z milczenia, jakiego dzienniki ministeryalne względem najnowszego spisku Kommunisiów przestrzegały, chciano wnosić, że odkryte sprzysiężenie mało ma znaczenia. Ledwo dni kilka minęło, jak Gazette des Tribunaux albo le Droit o żadném nowem nie doniosły aresztowaniu, a przecież jeszcze nie wszyscy sądownie pociągnieni zostali, którzy się w sprawie téj skompromitowali. Niemała liczba takowych albo się kryje, albo też uszła. P. St. Didier, radzca mający sobie poleconą instrukcyą tego processu, zajmuje się dzień i noc, spólnie z dwoma Aktuaryuszami, słuchaniem osób przyaresztowanych, jako też świadków. Jeśli rząd niejaką tajemnicę z tego robi, pochodzi to ztąd, że przedwczesnem rozgłoszeniem biegowi instrukcyi szkodzić nie chce. Osoby dobrze zainformowane utrzymują z pewnością, że fakta przez sędziego instrukcyjnego dotychczas wybadane są już tego rodzaju, iż uczestnicy tegoż spisku przed sąd Izby Parów stawieni być mogą; jakoż gabinet ma zamiar podobno w miesiącu Grudniu proces ten Izbie Parów przełożyć. Pominąwszy, że u spiskowych znaleziono mnóstwo broni i prochu, odkryto także taje-

mną drukarnią, za pomocą któréj radykalni Kommuniści pomiędzy ludem roboczym nauki i błędy swoje rozszerzali. Kilku pisarzy republikańskich służyło im piórem swojem.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że Kommunizm we Francyi olbrzymie czyni kroki, nietylko pomiędzy ludem, ale także pomiędzy klassą oświeconą, u któréj Fourrieryści codziennie coraz liczniejszych znajdują zwolenników, tak iż P. Lamartine w mowie swojéj mianéj w akademii macońskiéj d. 12. Września zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie szkoła fourrierowska państwu gotuje, i excentryczne jéj nauki z nienacka zbijał. Zdaje się być rzeczą dziwną, że Pan Lamartine, którego dążności społeczne, równie jak słaba strona polityki naganie podlegały, z różnych okazyi wystąpił jako przeciwnik Fourrieryzmu, poznawszy bardzo dobrze, że szkoła ta pod inną tylko formą odświeża nauki Encyklopedystów, którzy obok niejednéj zdrowéj opinii pełno rozszerzali niedorzeczności, które jeszcze do dziś dnia na filozofiią francuską szkodliwy wpływ wywierają. P. Guizot zgadza się w tym względzie zupełnie z P. Lamartinem, aczkolwie tamten ostrych chwyci się środków ku wytępieniu Kommunizmu, gdy tymczasem P. Lamartin tylko pouczaniem massy ludu od obłędu tego odwracać pragnie. Stósownie do własnéj zasady, starał się P. Guizot już przed dwoma laty z powodu zamachu Quénisseta, gdzie Kommunizm także wchodził, rozszerzaniu téj nauki zapobiedz tym sposobem, że zasada moralnéj współwiny w spiskach przeciw powszechnéj spokojności państwa przez Izbę Parów wyrzeczoną została. Dla tego też głównego redaktora Dziennika ludu, P. Dupoty, jako współwinowajcę Quénisseta potępiono. Był to pierwszy przypadek od r. 1830., że Dziennikarz skarany został za to, iż się pióro jego nie wprost do spełnienia zbrodni przeciw powszechnéj spokojności przyczyniło. P. Guizot radby wykład ten praw wrześniowych zrobić zasadą stałą, i dla tego też pisarze, którzy w odkrytym świeżo spisku Kommunistów skompromitowani zostali, razem z tymiż przed sąd Izby Parów pociągnieni być mają.

Od czasu jak ostatnie wiadomości z Aten nadeszły, nadzwyczajna panuje czynność w Ministerstwie naszém zagraniczném. P. Guizot miewa częste narady z Cowleyem, a gońce pomiędzy Paryżem a Londynem często się mijają. Zapewniają, że zamiarem jest dzielną siłę morską do Grecyi wysłać aby stronnictwo liberalne w prawnych utrzymać karbach i Królowi Ottonowi w potrzebie silną daćpomoc. P. Collettis, dotychczczasowy poseł grecki w Paryżu, który już przed dwoma tygodniami Królowi Francuzów pismo odwołujące go wręczył i natychmiast do Aten udać się chciał, bawi jeszcze u nas. Słychać, że dzień przed wyjazdem swoim otrzymał wiadomości z Aten, w skutek których miejsce swoje niepierwéj opuścić postanowił, aż dalsze z kraju swego odbierze doniesienia. Jakoż w rzeczy saméj przez ostatniego gońca nowe otrzymał rozkazy, na mocy których urząd posła greckiego przy dworze naszym aż do dalszych rozporządzeń sprawować ma. Wszakże mniemają, że rząd grecki dla oszczędności miejsca posłów skassuje, a urzędy ich powierzy Sprawującym interessa.

Z dnia 1. Października

Pogłoska o bliskim kongresie celem naradzania się nad sprawami półwyspu pirenejskiego zaczyna tu sobie jednać wiarę. Słychać, że już od dawnego czasu z Don Carlosem się układają, aby go do abdykacyi skłonić i że on też zupełnie gotów do zrzeczenia się korony hiszpańskiéj na korzyść swego starszego syna, mającego się zaślubić z Królową Izabellą, wszelako pod tym nieodzownym warunkiem, żeby Xiążę Asturyi sam był Królem i nie tylko małżonkiem Królowéj. Gabinety Londyński i Paryski miały więc niejako średnią zaproponować drogę, mogącą wszelkie trudności załatwić, t. j. Xiążę Asturyi ma być pod tytułem Karól V. Królem Hiszpanii ogłoszony i wspólnie z Królową Izabellą rządy sprawować, tak dalece, iżby tron hiszpański podobnie jak w wieku 15. za Ferdynanda i Izabelli, znowu przez dwuch władzców, Karóla i Izabellę, był zajmowany. Oprócz tego wznieca wszelako Don Carlos inną jeszcze trudność, która jakkolwiek formy tylko się tycząca, jednakowo zawarcie ugody zwlekać musi. Poczytując się albowiem za jedynego prawnego Króla po śmierci Ferdynanda VII., tytuł Karól V., jak wiadomo, sam sobie przywłaszcza i żąda, żeby syn jego Królem VI. był nazywany. Aby tę nową trudność usunąć, proponowano podobno, ażeby Xiążę Asturyi jako Król innêm jakiém z imion swoich się mianował, np. Ferdynand VIII., albo Karól Ludwik I. — Powiadają, że układy te z małym dworem w Bourges bardzo są ożywione i że P. Guizot obawiając się, żeby stan Hiszpanii rychléj czy późniéj interwencyi Francyi nie uczynił potrzebną, wszelkiego dokłada starania, aby w porozumieniu z wszystkiemi wielkiemi mocarstwy Europy pytanie, tyczące się sukcessyi w Hiszpanii, ustalić i załatwić. Miał

on też o to wnieść, aby równie Don Carlosowi jak i Maryi Krystynie podano za warunek, żeby nigdy nogą swą w Hiszpanii nie postali.

Wczoraj nareszcie nadeszły depesze od gubernatora wysp Markezyjskich, Pana Bruat. Monitor paryski dotychczas nic z treści depesz tych nie udziela, oprócz że stan zdrowia na pokładzie stojącéj tam fregaty francuskiéj jest zadowalniający.

Z Lyonu piszą: „Księstwo Nemours na całéj drodze z Macon do Lyonu, którą odbyli na Sekwanie parostatkiem »Hirondelle,« doznali najradośniejszego przyjęcia. Na placu wylądowania Książę był przyjmowany przez Radę municypalną i Mera miasta, który w imieniu miasta powitał Księstwo. Mer wynurzywszy największą radość z powodu przybycia Królewiczowstwa, rzekł daléj: »Miasto Lyon położone w świecie handlowym w piérwszym rzędzie miast, które swe życie winne są pracy, Królowa jednéj z najpłodniejszych gałęzi przemysłowych, z jakiéj pyszni się Francya, wie lepiéj niż każde inne miasto, że jego pomyślność na zaszczytnym i godnym pokoju spoczywa; wie ono, że bez publicznego porządku, koniecznego następstwa szanowania praw, wszelkie usiłowania w zapewnieniu pomyślności pracujących klass byłyby daremne. Pokój zewnątrz, porządek wewnątrz zabezpieczyły naszą przeszłość, będą one téż zarazem rękojmią naszéj przyszłości. To podwójne dobrodziejstwo, które winni jesteśmy mądrości Króla i mocy naszych instytucyi, zachowało naszą pomyślność w dniach przemysłowych przesileń, i podniosło ją, gdy pomyślniejsze nastąpiły okoliczności. Świat na nową drogę wstąpił: krwawe walki zdobyć, zastąpiły spokojne walki przemysłu. Co do zwycięztwa w tych walkach, Lyon liczy na swe siły i swą czynność; nie pragnie on walczyć za wałami ochronnego systemu. Ściany przedzielające, jakie wojna wystawiła między ludami, upadły przed głosem ludzkości; oby i te, które cła w ich miejsce postawiły, upadły także na głos dobrze zrozumianych materyalnych interessów. Tylko handlowa wolność może twórczy jeniusz rozwinąć i przymierze między ludami mocniéj zawiązać. Rzuć Książę okiem na około siebie, a wszędzie ujrzysz cuda przemysłu; przełamał on wszelkie przeszkody.« Książę podziękowawszy za tę mowę, udał się do pałacu prefektury, gdzie władze miejskie i najznakomitsze osoby Księztwu przedstawione zostały. Poczém wspaniała nastąpiła uczta.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Września.

Donieśliśmy już o projekcie przedstawionym rządowi przez towarzystwo żeglugi parowéj, mającym na celu przyspieszenie związków między Indyami wschodniemi i Anglią. Według tego, paka pocztowa odchodzić będzie z Bombaj dnia 1go każdego miesiąca i przybędzie do Suez dnia 16., to jest w 15 dni. Ztąd do Alexandryi w 3 dniach. Dnia 19. do Marsylii w 6 dniach. Nadejdzie więc z Bombaj do Marsylii w 24 dniach, i tym sposobem przybywać będzie do Londynu dnia 29. każdego miesiąca.

Korzyści z tego pospieszenia będą następujące: 1) Oszczędność całego miesiąca czasu między Anglią a jéj prowincyami w Indyach wschodnich. 2) Oszczędność dwóch miesięcy czasu w podróży do Kalkuty i napowrót do Anglii. 3) Oszczędność w wydatkach publicznych na 30,000 funt. szter. (1,260,000 złp.) rocznie. Rzeczone towarzystwo rozrządza tak wielkiemi środkami do spiesznéj kommunikacyi z Indyami, że obowięzuje się płacić 1000 fun. szt. kary za każdy raz nie przybycia paki w oznaczonym wyżéj czasie.

Pomimo spokojniejszego usposobienia jakie się teraz objawia między dzierzawcami w Walii, rebekaiści nie ustają w swych burzeniach rogatek. I tak niedawno Rebeka przesłał do poborców rogatkowych w Fishguard i Parkymort następujący list:

»Niniejszem zawiadomiam pana, abyś się wyniósł z domu rogatkowego, który zburzony zostanie, z powodu, że pan nie byłeś posłuszny wezwaniu Rebeki i ośmielasz się pobierać opłaty, przez co utrudniasz cyrkulacyą poddanych Królowéj Jmci angielskiéj. Postanowiłem udać się w nocy w Poniedziałek na miejsce i kazać zburzyć domy poboru opłat, aby nadal nie istniały.

Rebeka.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Września.

I Madryt miał swój spisek prochowy. Rząd odebrał wczoraj wiadomość o spisku, w skutek którego miano zeszłéj nocy napaść, za danym znakiem na mieszkanie General-Kapitana Narvaez, zamordować go, a potém ogłosić Juntę centralną. Rozmaici emissaryusze przybyli z Saragossy, aby zamiar ten uskutecznić. Narvaez pomyślał o obronie. W nocy zatoczono działa przed puerta del Sol, ustawiono pułk piechoty w Calle del Carretas, drugi na placa del Angel i obsadzono żołnierzami domy stojące tuż przy pałacu Generała,

O świcie rozpuścił Narvaez większą część wojska nazad do koszar. Dzisiaj rano o godzinie $8\frac{1}{2}$ naraz z niezmiernym łoskotem wypadły drzwi od balkonów w moim domu, a mnie nawet samego siła jakaś nieznana odrzuciła na bok; spostrzegłem natychmiast, że okna domów na Calle del Alcala wyleciały na ulicę i że ludzie biegali tu i owdzie z największym przestrachem. Zaraz po pierwszym wybuchu usłyszano krótki lecz gwałtowny ogień z granatów, a że powszechnie wykonania spisku oczekiwano, wszyscy wzięli tę explozyą za znak umówiony. Zamknięto domy i kramy, a gdy do Puerta del Sol przybyłem, widziałem Generała Narvaeza otoczonego oddziałem konnicy, jak przemawiał do wojska, które wpierw przy poczcie stało, i ustawił je tak, iż napływ ludu wstrzymać mogły. Dowiedziano się tedy, że prochownia będąca o ćwierć mili od Madrytu, ku północy przy bramie Bilbao, wysadzoną została w powietrze z mnóstwém bomb, kul i granatów. Nawet w najodleglejszych stronach miasta explozya ta mniejszy lub większy skutek wywarła.

Miejsce zaś, gdzie stała prochownia okryte było porozpękanemi bombami, kulami, kamieniami; leżało tam także kilka porozrywanych i popalonych członków ciała. Tymczasem tylko podobno osiem osób życie postradało. Pięciu artylerzystów i oficera, którzy stali przy prochowni na warcie, wyciągnięto wprawdzie mocno poranionych lecz żywych jeszcze z pod gruzów. Wielka ilość prochu, ukrytego w podziemnym sklepie nie zajęła się wcale. Generał Narvaez udał się natychmiast z swoim sztabem na miejsce zdarzenia i kazał zaraz cały ten plac artyleryą otoczyć. Powszechnie przypisują ten wypadek spiskowym i sądzą, że mina podsadzona zapóźno się zajęła. Dzisiaj zrana aresztowano kilka osób, a między niemi dymissyonowanego Półkownika Rodriguez, jakiegoś Pardo z Saragossy, poufałego przyjaciela Espartery, Markiza de Camachos, który sprawy Regenta zbrojną ręką bronił w Murcyi i Gaminde, tego samego, który dnia 1. Września r. 1840. pierwszy strzelił do Generał-Kapitana Aldama, za co go Espartero własnoręcznie krzyżem obdarzył i intendantem Malagi mianował. Będąc już w urzędzie kazał żołnierzom zająć okręt północno-amerykański i zerwać banderę jego. Niedawno przytrzymano go w Kadyxie, gdyż podburzał lud do powstania przeciw Generałowi Concha, lecz wkrótce potém był wolnym.

Dnia 24. zrana. — Dowiadujemy się teraz, że już przedwczoraj wieczorem kilku Espartерystów oświadczyło przyjaciołom swoim, że w nocy usłyszą explozyą. I w rzeczy saméj skoro tylko łoskot usłyszano, natychmiast tłum zbrojnych ludzi pobiegł na rynek przed pałac, lecz rozsypał się zaraz, gdy Narvaez przybył na czele wojska.

Z Paryża, dnia 30. Września.

Dostaliśmy dzisiaj bliższych wiadomości o potyczce między korpusem Półkownika Prima a jedną częścią wojsk Ametllera przy San Andres del Palomar. Naczelnik powstańców opuścił Barcelonę z 4000 ludzi, chcąc resztę miast katalońskich, które się nad spodziewanie długo ociągały, przeciw rządowi zbuntować. Generał Araoz pozwolił mu bez żadnéj przeszkody puścić się drogą do Mataro i Gerony. W pierwszem z tych dwóch miast złączył się z nim Bellera na czele 600 ludzi z Ampurdanu i doniósł mu o pronunciamencie w Geronie. Ametller, zostawiwszy kilka małych oddziałów, które miały środkową Katalonią do powstania zmusić, zaczął się ku Barcelonie cofać i zajął główną kwaterę o dwie mile od tegoż miasta w Bandalona tuż naprzeciw wojsku Pułkownika Prima. Przednia straż Ametllera stała w San Andros del Palomar. Pułkownik Prim prosił jak najusilniéj Generała Araoz aby mu przysłał posiłki, za pomocą których mógłby korzystnie natrzeć na Ametllera, lecz nieuzyskał, czego żądał. Gdy pomimo tego, choć bez artyleryi w dwóch dniach następujących nacierać zaczął na oszańcowane stanowisko Ametllera, odpartym został z znaczną szkodą. Pułkownik Prim ponowił teraz z groźbą żądanie swoje o posiłki, a Generał Araoz zdecydował się nareszcie posłać mu 2000 ludzi z załogi barcelońskiéj cytadelli i kilka armat. Dnia 22. wraz z świtem zaczął Prim sypać rzęsisty ogień działowy na San Andres del Palomar. Po trzy godzinnéj obronie musiała przednia straż powstańców, która tam oszańcowaną była, pójść w ucieczkę. Główny korpus Ametllera, mało co lub może wcale się do walki nie mięszał, lecz w skutek jéj opuścił Bandalonę i cofnął się w góry Santa Maria de Miala, chcąc się stamtąd dostać do Barcelony. Lecz drogę do miasta odcięto mu, a Ametller musiał po drugi raz do Gerony ruszyć choć pod nie tak pomyślną wróżbą jak przed kilku dniami. Wiemy już, że z 2,500 ludźmi przybył do Gerony. Zdaje się, że Półkownik Prim ścigał go w te tropy. Potyczka pod San Andres del Palomar była dość krwawą. Liczba poległych z obudwóch stron ma wynosić 200 ludzi, równą ilość zabrał Prim w niewolę. Pan Milans de Bosch jest wprawdzie ciężko ranny,

lecz nie umarł jeszcze jak to zrazu mówiono. Przed potyczką Prim zeszedł się z Amettlerem, z którym się oddawna przyjaźnił; chciał go wszelkim sposobem do dobrowolnego poddania się namówić, co mu się jednakże nie udało.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 23. Września.

Wszystkie doniesienia z legacyi zgadzają się na to, że bandy tameczne same przez się upadają, gdyż przywodzcom na pieniędzach zbywać zaczyna. Pomimo to nie oddaje się rząd nieczynności, owszém wszelkie czyni przygotowania, aby na wszelki przypadek być gotowym. Ze składu miasta Foligno, gdzie odział ruchomy ściągnięto, przybyło tu wczoraj kilka armat. Odeszedł także ztamtąd oddział artyleryi do Ankony. Twierdza ta, równie jak Civitavechia, będzie w stanie obrony. Jak Austrya dawniéj już, tak teraz i Francya podobno Ojcu Świętemu wojskową pomoc ofiarowała. Przybył oddział ochotników, którzy się codziennie w robieniu bronią ćwiczą, aby potém służbę garnizonową wraz z wojskiem liniowem módz pełnić. Tutejsza fabryka broni bardzo jest czynną. Policya wydaliła wiele osób z prowincyi, ponieważ tu bez paszportów i pozwolenia bawiły; równocześnie otrzymały wszystkie władze po prowincyach rozkaz, aby tylko wyjątkowo i z wielką ostrożnością udzielały paszportów tu dotąd.

Serbia.

Znad granicy tureckiéj, d. 21. Września.

W Serbii próbowano znów lud podburzyć, mianowicie w obwodzie waljewoskim, gdzie familia Obrenowiczów najwięcéj ma zwolenników. Skutkiem tego było, że ośmiu winnych aresztowano, a reszta uratowala się ucieczką. Sądzą zresztą, że amnestya wydana dnia 15. b. m., od któréj tylko familia Obrenowiczów i byli Ministrowie Księcia Michała są wyjęci, rozciągnie się także aż do tych, co się w ostatniem tem zaburzeniu skompromitowali. Zaraz po objęciu rządu przez Księcia Alexandra wręczyła liczna deputacya ludu rossyjskiemu Kommissarzowi Baronowi Lieven prośbę o ułaskawienie dwóch wygnańców, Wucicza i Petroniewicza. Lieven przyjął tę prośbę i u Cesarza popierać ją obiecał. Następnego dnia po ogłoszeniu Beratu oddał Książę Alexander wzajemną wizytę Konsulowi.

Turcya.

Piszą z Konstantynopola pod dn. 27. Sierpnia: »Pasza Musulu i kilku wodzów kurdskich postanowili wytępić Chrześcian nestoryańskich czyli chaldejskich. Wojska zebrane przez Paszę i tych wodzów wpadły do obwodu Tyrarei, spaliły kościoły i wsi, zniszczyły zasiewy i wycięły w pień mieszkańców płci obojéj. Pięciu braci patryarchy zamordowano, siostrę jego bardzo pokaleczono, matkę nawpół rozcięto. Patryarcha schował się do Mosulu i oddał się w opiekę vice-konsulowi angielskiemu. Tak to sekta, która przez wieki zachowała swoję niepodległość, która w swojéj prostocie i odosobnieniu utrzymała formy kościoła pierwiastkowego, ulega zniszczeniu teraz właśnie, to jest w chwili, kiedy islamizm chyli się ku upadkowi, a chrystyanizm jest w całéj sile.«

Brazylia.

Miasto Bahia zostało po większéj części zburzone w skutek oberwania się ziemi. Journal du Havre daje o tym straszliwym wypadku następujące szczegóły:

»Miasto Bahia czyli San-Salvador, położone w północnéj stronie wspaniałéj zatoki tegoż imienia, podzielone na dwie części, górne i dolne miasto. Piérwsze osady utworzone zostały w ostatniém, które rozciąga się równolegle od morza na wązkim kawałku ziemi, nad którym wznosi się pionowo ściana skalista. Im bardziéj miasto kwitnąć zaczęło, tém więcéj starano się o rozprzestrzenienie go i zyskanie świeżego powietrza, tak więc pochyłości góry pokrywały się coraz liczniéj różnemi budowlami, szczególniéj téż letniemi domami. Zwolna wznosiły się na téj górzystéj równinie bogate klasztory i wspaniałe gmachy, po części bogato w marmur ozdobione, i przykońcu panowania portugalskiego, doszła już ta część miasta, t. j. góra do wysokiego stopnia blasku i przepychu. Tu stoją pałace rządowe, gmachy publiczne, najpiękniejsze kościoły i ogród botaniczny, z którego najpiękniejszy w świecie jest widok. — Dolne miasto, przeciwnie, składa się ze skupionéj massy domów; tu ma wyłącznie handel swoje siedlisko, znajdując wszystkie dogodności w pobliskości domów celnych, przystani i obszernych magazynów, ciągnących się aż do morza. Związki jego z górném miastem, które, że tak rzec można, wznosi się nad jego głową, ograniczają się na kilku tylko bardzo spadzistych i bardzo niebezpiecznych ścieżkach; rzadko też kto odważy się iść niemi, chyba każąc się nieść w lektyce; pomimo to jednak, związki pomiędzy temi dwoma częściami miasta są bardzo ożywione. Zdaje się, że w piérwszych dniach Lipca r. b. spadły wielkie deszcze w Bahii i tak zamiękczyły ziemię, że dnia 9. Lipca część górzystéj równiny, na któréj zbudowane jest górne miasto, oderwała

się i runęła na dolne miasto, gdzie w skutek tego znaczna liczba magazynów została zasypaną, całe ulice pozapadały, a kościół del Pillar pod massą gruzów zagrzebany został. Mnóstwo osób zostało żywcem zagrzebane, a między innemi duchowieństo kościołów Rio-Fundo i del Pillar. — Można sobie wyobrazić przestrach, jaki sprawiła ta wielka katastrofa w obu częściach miasta, i do jakiego doszedł stopnia, kiedy policya ostrzegła, że inżenierowie rządowi przewidzieli zawalenie się całéj ściany skalistéj, od klasztoru de la Solidad aż do teatru. Jestto prawie trzecia część długości całego miasta, która wynosi jakie trzy kilometry. Wszystko więc pouciekało z zagrożonych dzielnic: domy celne i magazyny pozamykano, wszystkie zatrudnienia ustały. Ale 31. Lipca nastąpiła znowu piękna pogoda, a ponieważ nie zdarzyło się żadne nowe nieszczęście, znowu więc pootwierano już niektóre sklepy, i wzięto się, lubo ze drzeniem, do zwykłych zatrudnień. Daléj nie dochodzą wiadomości jak do 31. Lipca, i powyższe szczegóły są jedyne, jakie do naszéj wiadomości doszły.

Rozmaite wiadomości.

OBRAZY PARYŻA.

(Ciąg dalszy.)

Moja poczciwa Albo, czy pamiętasz ów czas, kiedy córka téj rodziny była wesołém szczęśliwém dziecięciem, kiedy każdy dzień jéj życia był dla niéj dniem zapustnym — dniem radości! O, ty pamiętasz te czasy, tyś czuwała przy jéj kolebce, tyś uczyła ją stawiać pierwsze kroki, tyś jéj była przewodniczką kiedy w dojrzalsze wstępowała lata. Dziewczyna utraciła matkę! Nieraz w méj duszy ta myśl powstaje: ach, gdyby ona była przy życiu, nigdyby do tego nie było przyszło! — Dowiedz się Albo, że i ci, którzy idą ścieszką grzechu, mają chwile opamiętania — gdyby światło jéj oczu było przyświecało mojéj pielgrzymce życia — jéj czysta dusza byłaby mnie przed mom uwodzicielem zakryła płaszczem niewinności.... Lecz wróćmy, do czego dążę. — Przyszedł czas, że ta dziewczyna, dziedziczka wielkiego majątku, uświetniona sławą i imieniem przodków swoich, przestała być dziecięciem. Pochlebcy mówili, że była piękną, a poeci pisali sonety na jéj piękne oczy, ale jéj dusza była czystą, nieskażoną; taką była, gdy oddawała rękę przy oltarzu, człowiekowi — którego nie kochała. Weselne gody brzmiały rozgłośnie, ale nikt się nie spytał, co się działo w sercu Panny młodéj, nie pytał, czy przywiązanie spajało małżeńskie śluby, lub czy się stała ofiarą dumy rodowéj! O, ktoby wtedy był zajrzał w jéj zbolałe serce, wstrząsłby się był z przestrachu na widok próżni, która jéj sieroce zalegała piersi!

Dalsze dzieje téj nieszczęśliwéj dziewczyny są ci wiadome. Kiedy się rozwiały sny młodości, które wypieściła dusza narzeczonéj, kiedy potém ręka małżonka usłała jéj drogę ciernistą, pełną cierpień, kiedy została matką; wtedy dopiero się dowiedziała — że jeszcze może być kochaną, i wtedy kochać nawzajem — stało się potrzebą jéj duszy. Ty wiesz, jakie staczała walki, ty wiesz, że miłość macierzyńska stawiała najdłużéj opór wszystkim pońętom, któremi ją to nowe uczucie tak przemożnie w jéj piersi nagabało, ty wiesz — że uległa nakoniec, że zerwała związki ślubów, które — boleśnie jéj ciężyły, i los swój oddała człowiekowi, na którego widok pierwszy raz serce jéj niebiańskim, rozkoszném, niewymownem spłonęło ogniem! Stało się; jak swemu Bogu, przyniosła temu człowiekowi ofiarę, powierzyła wszystko — opuściła wszystko — najmilsze dziecię — świetność imienia — cześć, majątek, wszystko — wszystko! Ty aniele stróżu jéj młodości, i wtedyś jéj nie opuściła, wierneś podzielała koleje jéj losu.. O, Albo, byłam szczęśliwą — szczęśliwą, jak dziecko, które nad brzegiem przepaści kwiatów szuka! Miałem sen istot rajskich, sen luby, rozkoszny, ale — ten sen wionął, przebudzam się — i widzę przeniewierzenie się, widzę zdradę! Tak Albo, on mię zdradził!«

»Przebóg dziecię, nie mów tego«, zawołała jéj powierna, trwogą i żalem przejęta. »Ty jesteś w błędzie, to jest twoje przywidzenie!«

»O, gdyby tak było! Ale nie, nie! To jest rzeczywistość, okrutna, bolesna, bo niewątpliwa! Widzisz ten list na stoliku. Pisała go ręka téj, która mi wydarła serce jedynego przyjaciela, moje jedyne dobro na całéj téj ziemi! Jam teraz żebraczką, bo on już nie moim! List ten zawiera odpowiedź na jego oświadczenie, ona wprawdzie powstaje na jego śmiałość, ale to nie usprawiedliwia, ona przecież wzięła mi jego myśl, jego duszę, ona go ośmieliła do tego kroku. Pokąd byłam kochaną, dumna jego miłością stawiłam czoło wszelkim ciosom nieszczęścia, ale teraz, po tym ciosie śmiertelnym, nie mam siły. (To mówiąc, zerwała się w okropnéj rozpaczy i załamując ręce, wlepiwszy oczy w podłogę, zaczęła przechadzać się po pokoju). Teraz rozstać się musimy na długo — na wieki!

Niechże tak będzie.« Te słowa wyrzekła tonem uroczystym.

»Nabierz odwagi dziecię moje«, błagała staruszka. »Uspokój zię, Bóg jeszcze to wszystko na dobre przemieni.«

»Jestem spokojną«, odrzekła Bianka z zimną powagą. »Widzisz, że się nie skarzę, chociaż z każdym dniem niszczeję. Długo nie chciałam w jego zdradę wierzyć, ale teraz... Nie dość, że w przepełnionych salonach margrabiego St. C. całe dnie i wieczory przepędza, zostawiając mię w domu na pastwę cierpień; nie dość, że nie zwraca nawet uwagi na piekło méj duszy, które swojém przeniewierzeniem się we mnie zażegł, ale na domiar okrucieństwa, poświęca mię swojéj obojętności, zaślepia się bez upamiętania w dziecinnéj margrabinie.« Na te słowa dała znak śrebrnym dzwonkiem, a służący wszedł do pokoju.

»Gdzie bawi twój Pan, Joachimie?«

»W hotelu margrabiego z St. C. Kazał Pani oświadczyć, że późno do domu powróci.«

Sługa się oddalił.

»Stanę się posłuszną. Już północ minęła — już się go nie doczekam. Pójdę na spoczynek. Dobranoc moja poczciwa Albo. Zostaw mnie samą.« Te słowa rzekła obojętnie, jak gdyby czém ważniejszém mając myśl zajętą.

O, moje dziecię, moja droga Pani! Przyrzeknij mi, że zaraz udasz się na spoczynek.«

»Dobrze, dobrze, moja wierno przyjaciółko. Zasnę prędko — prędzéj niż się spodziewasz. Zmów za mnie pacierz, abym miała sen spokojny. Dobranoc... O, nie całuj mnie w rękę, ale pójdź tu, do mojéj piersi, pocałuj mię w usta, tak, jakeś czyniła za owych błogich dni mojego dziecięctwa, mojéj pierwszéj niewinnéj młodości....! Dobranoc ci moja dawna, jedyna przyjaciółko!«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Rycina:

F r e d L u n d

wyszła w księgarni Żupańskiego i kosztuje 3 Złp.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr ziemskich Nowego Miasta (Neustadt) w powiecie Pleszewskim położonych, zabezpieczone są:

1) w Rub. III. Nr. 12. 22000 Tal. z prowizyą po 5 od sta dla Barona Fryderyka Henryka Ernesta Kottwitza i Fryderyki Luizy Teressy z Flemmingów, małżonki tegoż, na mocy kontraktu kupna pomiędzy małżonkami pomienionemi i Henryettą z Baronów Buddenbrock Zakrzewską, Tajną Konsyliarzową Sprawiedliwości, na dniu 1. Czerwca r. 1837. zawartego i sądownie potwierdzonego, która to summa jako resztująca summa kupna w skutek rozrządzenia z dnia 19. Października 1838. roku zaintabulowaną została, i względem któréj tego samego dnia małżonkom Baronom Kottwitzom wykaz hipoteczno-rekognicyjny udzielonym został;

2) w Rubr. III. Nr. 13. 3350 Tal. z prowizyą po 5 od sta, dla Barona Fryderyka Henryka Ernesta Kottwitza, na mocy obligacyi notaryczněj Henryetty z Baronów Buddenbrock Zakrzewskiéj z dnia 26. Września r. 1838., która to summa w skutek rozrządzenia z dnia 20. Października r. 1838. zaintabulowaną została, i względem któréj Baronowi Kottwitzowi tego samego dnia wykaz hipoteczno-rekognicyjny wydanym został.

Dokumenta na obydwie pretensye hipoteczne powyżéj pomienione, jeszcze walidujące, zaginęły i wzywają się zatém na wniosek sukcesorów właścicieli zahipotekowanych obydwóch pretensyj hipotecznych powyżéj rzeczonych, wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub z jakiegokolwiek źródła prawnego do obydwóch kapitałów hipotecznych powyżéj wzmiankowanych, oraz dokumentów względem takowych wydanych, powyżéj oznaczonych pretensye mieć sądzą, aby pretensye swe najpóźniéj w terminie

dnia 30. Listopada 1843.

zrana o godzinie 10téj w sali instrukcyjnéj podpisanego Sądu Nadziemiańskiego przed Ur. Cassius Referendaryuszem wyznaczonym dochodzili, albowiem w razie przeciwnym z swemi pretensyami niniéjszemi wyłączeni zostaną i następnie dokumenta hipoteczne za umorzone uznane będą.

Poznań, dnia 8. Lipca 1843.

Król. Pruski Sąd Nad-ziemiański. Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 18. Września 1843.

Nieruchomości tu w starém mieście pod liczbą 27. i 28. położone, do Antoniego Felicyana Woykowskiego należące, w ogóle oszacowane na 5572 Tal 1 sgr. 7½ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 23. Kwietnia 1844.

przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomi z pobytu właściciele: Antoni Felicyan Woykowski i Franciszka Adler z domu Czyskowska, zapozywają się niniéjszém publicznie.

Nadmienia się przy tém, iż obiedwie nieruchomości w całkości będą sprzedane, albowiem rozłączenie ich nie może być uskutecznione.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa różnych artykułów dla Instytutu leczenia chorych na umyśle w Owińskach, jako

to: oleju preparowanego, świec, drzewa opałowego, chleba, mięsa, masła, tudzież różnych legumin i t. d., puszczoną będzie na rok 1844. w entreprzyzę najmniéj żądającemu. Tym celem wyznaczony jest termin na

dzień 6. Listopada r. b.

w biórze pomienionego Instytutu o godzinie 2. po południu, w którym przyjęte zostaną deklaracye od osób chcących się podjąc dostawy, i ogłoszone będą warunki do licytacyi

Owińska, dnia 7. Października 1843.

Dyrekcya Instytutu leczenia umysłowo-chorych.

Uzyskawszy łaskawe pozwolenie Prześwietnych Zwierzchności miejscowych do założenia tu pensyi i szkoły dla panien wyższego stanu, mam honor donieść Prześwietnéj Publiczności, iż stósownie do oznajmienia z dn. 21. Lipca r. b. wspomnioną pensyą i szkołę w mém pomieszkaniu przy Wodnéj ulicy pod Nrem 25. dnia 16. bież. m. rozpoczynam Powtarzam co w pierwszém doniesieniu umieściłam: iż polecam się łaskawym względom JJ. WW. i WW. MM. rodziców i opiekunów, którzyby mnie swém zaufaniem zaszczycić raczyli, z zapewnieniem, że tego zaufania nie zawiodę; że ściśle i rzetelne wypełnienie podjętych powinności, macierzyńskie, łagodne, przyjemne, ale też i sprawiedliwe obchodzenie się z powierzonemi memu dozorowi elewami, będzie mém pewném i najświętszém staraniem.

Plan szkoły i warunki przyjmowania elewów są także w mém doniesieniu umieszczone, jednakże dla przekonania się o tychże i o urządzeniu Instytutu, jakoteż dla dowiedzenia się, którzy z WW.MM. Professorów i JMć Panów nauczycieli swą łaskawą pomocą w mém przedsięwzięciu wspierać mnie raczą, upraszam najuniżeniéj do wyżéj oznaczonego pomieszkania.

Poznań, dnia 8. Października 1843.

A. de Routa.

UWIADOMIENIE.

Prześwietną Publiczność zawiadomiam niniejszém, iż pracownię moję z Wrocławskiéj ulicy przeniosłem do domu kupca Trägera przy ulicy Nowéj, gdzie urządziwszy skład ubiorów mężkich, wszelkie w téj mierze przyjmując zlecenia, łaskawym polecam się względom.

Poznań, dnia 1. Października 1843.

Michał Jasiński, krawiec mężki.

W domu Pana Lewissohn w rynku Nr. 70. — wchód od ulicy Nowéj — na 1szém piętrze otwieram w dniu 11tym Października r. b.

Magazyn najnowszych strojów Paryskich i towarów modnych,

i polecam go łaskawym względom szanownéj publiczności zapewniając Ją, iż starać się będę zasłużyć sobie na Jéj zaufanie.

Alexander Kozłowski.

K. Liszkowski

w rynku pod Nrem 48. na pierwszém piętrze w kamienicy kupca Pana Rose, poleca niniejszém swój nowo-założony

Handel towarów modnych

łaskawym względom szanownéj Publiczności.

Poznań, dnia 10. Października 1843.

Podpisana odebrałam najświeższe modele Paryskie z jarmarku Lipskiego, jako to: bardzo gustowne kapelusze, zgrabne kapotki i starannie ubrane czépki, tudzież znaczny transport wyborowych kwiatów, które polecam szanownéj Publiczności.

Gniezno, dnia 9. Październiuka 1843.

Em. Kosińska.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 1. do 7. Października.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
1. Paźd.	+ 5,1°	+ 9,2°	27 = 9,6 -	Pólnoc. z.
2. »	+ 6,2°	+ 10,7°	27 = 8,8 -	Południ. z.
3. »	+ 7,1°	+ 10,1°	27 = 11,0 -	Zachodni
4. »	+ 5,0°	+ 10,3°	27 = 11,5 -	dito
5. »	+ 5,2°	+ 11,4°	27 = 11,7 -	dito
6. »	+ 10,0°	+ 12,3°	28 = 0,0 -	Południ. z.
7. »	+ 8,1°	+ 17,7°	27 = 8,6 -	dito

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Października 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$89\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{12}$	$100\frac{11}{12}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$140\frac{3}{4}$	$139\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$76\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$73\frac{1}{2}$	$72\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	104
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$111\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$117\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$117\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst	4	114	—